



JÓZEF MUC

Dnia 14 stycznia 1946 r. w Radomiu Sędzia Śledczy II rejonu Sądu Okręgowego w Radomiu, z siedzibą w Radomiu, w osobie Sędziego Kazimierza Borysa, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Józef Muc
Wiek	56 lat
Imiona rodziców	Jan i Antonina
Miejsce zamieszkania	Firlej, gm. Wielogóra
Zajęcie	dozorca cegielni
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarany
Stosunek do stron	obcy

Począwszy od roku 1940 widywałem samochody ciężarowe i taksówki skręcające z szosy warszawskiej w kierunków piasków na Firleju i słyszałem dochodzące stamtąd odgłosy strzałów. Nie byłem jednak świadkiem odbywających się tam egzekucji. Najczęściej samochody widywałem wczesnym rankiem, gdy się rozwidniało. Jeździły w stronę piasków bardzo często, nieraz kilka razy dziennie.

Jesienią 1943 roku Niemcy wysiedlili mieszkańców Firleja i Wincentowa zamieszkałych w pobliżu piasków, ostonili piaski od strony szosy jakimiś zasłonami i coś tam palili. Widać było bowiem dym unoszący się nad piaskami i czuć było woń rozkładających się ludzkich zwłok. Widocznie Niemcy palili zwłoki ofiar pomordowanych na Firleju.



W okresie palenia zwłok samochody w dalszym ciągu jeździły na Firlej, przy czym pojawiły się wtenczas duże, czarne samochody ciężarowe.

Nie wiem, co nimi wożono. Przypuszczam, że zwłoki z innych miejscowości. Palenie zwłok skończyło się na wiosnę 1944 roku.

Po zakończeniu palenia zwłok egzekucje odbywały się w dalszym ciągu i trwały aż do ucieczki Niemców.

Odczytano.